

Z DNIA NA DZIEŃ

serwis informacyjny RKS NSZZ ~~Solidarność~~ Dolny Śląsk

pismo WROCŁAW - WAŁBRZYCH - LEGNICA - J. GÓRA - KŁODZKO - DZIERŻONIÓW - ŚWIDNICA - BOLESŁAWIEC
bezpłatne Wrocław, 19.05. - 2.06. 1989r.

NR 13
/495/

Strajk w Zagłębiu Miedziowym

TELEGRAM

Wrocław 1989-05-09

MIEDZYZAKŁADOWY KOMITET STRAJKOWY
z siedzibą w ZG "Rudna"

RKS NSZZ "Solidarność" regionu Dolny Śląsk wyraża pełne poparcie strajkującym Zakładowi Zagłębia Miedziowego. Jesteśmy pełni uznania i szacunku dla Waszej determinacji w pokojowej walce związkowej o godziwe wynagrodzenie.

RKS NSZZ "Solidarność"
regionu Dolny Śląsk

RELACJA

Sytuacja w kopalniach LGOM już od dłuższego czasu była napięta. Od połowy kwietnia OPZZ podejmował w lubińskim Zagłębiu Miedziowym działania mające na celu wywołanie strajku o charakterze płacowym. Wykorzystywano uzasadnione niezadowolenie górników z odlewania podwyżki płac. Rozpuszczano plotki o możliwości podwyżki o 150%. Pod koniec kwietnia Komisja Miedziowa Federacji ZZ Górnictwa (OPZZ) dołączyła się do tego "Solidarność" i ustalono wspólny scenariusz: wiece informacyjne, strajki ostrzegawcze. Nie było w nim mowy o strajku ciągłym. Najmocniejszym ostrzeżeniem miał być 8-godzinny strajk 28 kwietnia.

W poniedziałek 24.04. było już wiadomo, że 27.04. rozpoczyna się na Górnym Śląsku rozmowy z rządem w sprawie płac w całym górnictwie. Chodziło o 50%-wy wzrost płac zasadniczych w całym górnictwie oraz wprowadzenie stosunku 2:1 płacy w górnictwie do płacy w przemyśle przetwórczym. (wszystko to zostało zagwarantowane przy okrągłym stole). W tej sytuacji "S" Zagłębia Miedziowego postanowiła akcję strajkową zawiesić. OPZZ też się wycofała.

3.05 zawarto na Górnym Śląsku porozumienie rządu, Federacji OPZZ Górników i przewodniczącego Śląskiej RKW A. Pietrzyka. Uzgodniono 30% podwyżki stawek zasadniczych oraz zapłatę za soboty w wysokości zwykłej dniówki. Nie zadowolono to górników miedzi, ze względu na różnice w premiovaniu (premie w górnictwie węglowym - do 140%, w miedziowym - do 30%). Napięcie rosło i w nocy z czwartku na piątek (4./5.05) zastrajkowała kopalnia Rudna. Następnie przyłączyły się Sieroszewice. W piątek (5.5.89 r.) stanął cały LGOM. - do strajku okupacyjnego przystąpiło ok. 20 tys. osób ze wszystkich kopalń i firm wykonawczo - inwestycyjnych górnictwa. Był to największy strajk w Regionie od czasu stanu wojennego.

W skład MiedzYZakładowego Komitetu Strajkowego, mieszczącego się w kopalni Rudna, weszli przedstawiciele "Solidarność", OPZZ i niezrzeszeni. Przewodniczącym został Romuald Halicki z "Solidarność". Na kopalniach powstały komitety strajkowe. Górnicy żądali wypełnienia tego, co zagwarantowano przy okrągłym stole. W miarę upływu czasu rola "Solidarność" rosła, pomimo że RKS nie otrzymał żadnego wsparcia moralnego, merytorycznego, ani materialnego od RKW. Nikt z prezydium nie przyjechał do strajkujących. Nie spełniono też prośby o przysłanie ekspertów. Wsparcia prawnego udzielała im p.mec Magdalena Szmajda z Lubina. Swoją pomocą służył też inż. J. Sobociński z Politechniki Wrocławskiej. W Warszawie rozmowy z przedstawicielami władz PRL prowadzili Jacek Kuroń i Andrzej Stelmachowski. Ograniczyli się oni do telefonicznych rozmów z MKS-em, do przyjazdu na miejsce nie doszło.

W poniedziałek, 8.05 MKS zwrócił się do przewodniczącego KZ "Solidarność" wrocławskich ZEPM "Cuprum" o zorganizowanie doradztwa. Niezłotocznie przybyli: p. Cecylia Strzelczyk - płacowiec, p. Urszula Grzelaczyk - ekonomista, Andrzej Przybyła - KZ "Solidarność" i L. Żółtyński - przew. KZ. Towarzyszyli oni strajkującym aż do 9-go maja, kiedy to nad ranem - po długich i trudnych negocjacjach pomiędzy dyrekcją KGHM a MKS-em, uzgodniono projekt porozumienia.

Podczas, gdy trwały kilkugodzinne konsultacje MKS-u z załogami, dyrekcja dokonała w tym projekcie istotnych zmian. Nastąpił impas w rozmowach. Kontynuowano strajk okupacyjny. W środę rano MKS powołał wezwał grupę ekspertów "Solidarność" z "Cuprum". Tego samego dnia wznowiono rozmowy, które doprowadziły do podpisania, około godz. 22, nowego protokołu uzgodnień.

Najistotniejsze punkty protokołu to: podwyższenie stawki zaszerzgowania o 30%, podniesienie premii regulaminowej o 30% i wprowadzenie jej w wys. 30%, z zapisem w angażu, na stanowiskach, gdzie jej do tej pory nie było. Podstawę indoksowania stanowić będą w/w stawki zaszerzgowania oraz podwyższona premia regulaminowa. Wynagrodzenie za pracę w soboty i dni wolne od pracy, dotychczas ustalane na podst. tzw. Uchwały R-1 nr 199/1981 wg. zasad obowiązujących na danym stanowisku pracy i wynoszące 300% stawki za dzień powszedni, ma wynosić odpowiednio 200%. Oznacza to zlikwidowanie przynuszu ekonomicznego pracy w te właśnie dni. Zagwarantowano też strajkującym bezpieczeństwo i nierapresjonowanie oraz zapłatę za każdy dzień roboczy strajku.

Członkowie MKS osobiście ogłosili zakończenie strajku na wszystkich szybach.

KGHM jest największym i najbogatszym przedsiębiorstwem Dolnego Śląska. Według informacji dyrekcji, dzienny zysk Kombinatu wynosi 2 mld zł. Zysk z 5 dni pracy zagłębia miedziowego mógłby pokryć roczny koszt 60%-wej podwyżki płac dla wszystkich zatrudnionych w LGOM. Wygląda więc na to, że władze PRL są zainteresowane prowokowaniem i przewlekaniem strajków. Z jednej strony, chodzi zapewne o przejęcie przez OPZZ inicjatywy wśród załóg pracowniczych, z drugiej - o rozłożenie przewidzianej Fali protestów "na raty". To ostatnie rachuby tym razem zawiodły. Potężny strajk okupacyjny, o skali nie mniejszej niż strajki, które niegdyś zrodziły "Solidarność", spełnił raczej funkcję "próby generalnej", natomiast nie wyczerpał potencjału i nie zmniejszył determinacji górników.

OKIENKO OKIENKO OKIENKO
Z ZAKŁADEM Z ZAKŁADEM

Polkowice, dn. 11.05.1989r.

OŚWIADCZENIE MKS

Dziękujemy wszystkim osobom, które wspomagały i popierały nasz strajk. Szczególne podziękowania kierujemy w stronę kapiarów, niosących nam umocnienie duchowe i doradców pomagających w rozwiązywaniu skomplikowanych spraw płacowych oraz tych, którzy zaopatrzyli nas w żywność i składali datki pieniężne.

Dziękujemy strajkującym załogom za masowe poparcie, dyscyplinę i godną postawę.

S Z C Z E S C B O Z E

MiedzYZakładowy Komitet Strajkowy

DO RKS NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" REGIONU DOLNY ŚLĄSK

RKS powstał zgodnie ze statutem Związku w momencie ogłoszenia stanu wojennego. Minęło od tego czasu blisko osiem lat, zmieniały się warunki działania i sytuacja ogólna. Zmieniał się przewodniczący RKS-u i jego skład. Zasięg RKS-u na przestrzeni tych lat nie sposób przecenić. To dzięki tajnym strukturom przetrwaliśmy okresy najgorsze - okres policyjnego terroru, a potem okres apatii i zniechęcenia. To RKS przetrwał przez ten czas w świadomości ludzi pracy na Dolnym Śląsku idea "Solidarności", utrzymywał strukturę w zakładach, opracowywał programy, promił szkodliwych działaczy, organizował pomoc. Od pewnego czasu RKS działa jednak w warunkach dualizmu organizacyjnego. Nie na miejscu jest spierać się dziś o mandaty społeczne działaczy obu struktur, bo obok mandatów wyborców z 1981r. zrodziły się mandaty nowe, wynikające z postaw i zaangażowania, niekiedy poprzednie utraciły swoją wagę nie bynajmniej w skutek przedawnienia. Dziś żądną z istniejących struktur (poza nielicznymi KO "S", które już przeprowadziły wybory) nie może się legitymować demokratycznie ustaloną strukturą. Warunki konspiracji, a potem półlegalnego działania w oczwisty sposób to uniemożliwiły. Licza się jedynie postawy i zaangażowanie, a gdy ten mandat pokrywa się z mandatem wyborców z 1981r., stwarza to niespodziewalne podstawy społecznej akceptacji i zaufania. Oczywiście jest więc fakt, że powstające w zakładach pracy KO "Solidarności" uznają za swoją reprezentację w regionie RKS, który stale poszerza swój skład o demokratycznie wybranych przedstawicieli z zakładów pracy.

Obrady "okrągłego stołu" stworzyły sytuację, dzięki której nastąpiła od dawna spodziewana rejestracja "Solidarności". Niemniej w społeczeństwie i w Związku rysuje się wyraźne pokłócenie działaczy i członków Związku na zwolenników koncepcji realizowanych przez Lecha Wałęsę i skupionych wokół niego ludzi, legitymujących się społecznym poparciem i dużym autorytetem moralnym oraz krytyków i oponentów tej drogi przemian. Grozi to rozłamem środowisk opozycyjnych, a także zaprzepaszczeniem szansy uzyskania wpływu na zachodzące w kraju zmiany.

Oczywiście każdy ma prawo do własnych ocen i koncepcji. Stoimy jednak wszyscy wobec zaistniałych faktów i nie czas i miejsce spierać się o cenę uzyskanego kompromisu. Warto raczej zadać sobie pytanie, jaka była inna alternatywa i co w obecnej sytuacji służy narodowi? Jeżeli ceną za udowodnienie swych racji ma być raz jeszcze zaprzepaszczenie szansy ratowania kraju, wątpliwe to racja. Dlatego wydaje się najbardziej sensownym pytanie: jeżeli bojkot wyborów, to czemu i komu ma służyć? I czy nie warto zrezygnować ze swoich, nawet w własnym przekonaniu najbardziej słusznych racji, w imię dobrej sprawy, w imię przynależności i jedności. Związku? Rozłam, który wobec postawy części opozycji, w tym i RKS-u, grozi, stwarza całkiem realne niebezpieczeństwo zrobienia władzy prezentu w postaci uwarunkowań w akcentowanych przez "Solidarności" wyborach. (1 - podkreślenie). A jeśli władza wygra wybory, kto będzie gwarantem realizacji zawartego przy "okrągłym stole" kontraktu? Wówczas zamiast reformy czekać nas będzie tylko nowa podwyżka cen i dalsza ruina gospodarki.

za Komisję Uczelnianą NSZZ "Solidarność"
Akademii Rolniczej we Wrocławiu
rzecznik informacji Maria Wanke-Jaric

Obydwa listy, które otrzymaliśmy, świadczą o ogromnym zaangażowaniu autorów, o ich ogromnej trosce o to, co będzie dalej. Zasługują one na odrębną, szczegółową odpowiedź i wyjaśnienie motywów, jakimi kieruje się RKS.

...

W pierwszej kolejności pragnę odpowiedzieć Komisji Uczelnianej NSZZ "S" AR. Sprawa jest bardzo trudna i złożona. Spróbuję wyłożyć ją możliwie jasno. Moim zdaniem, niebezpieczeństwo powstania w wyniku podjęcia przez członków działaczy "S" działalności politycznej i złożenie przez nich pewnych deklaracji politycznych w imieniu wszystkich członków Związku, bez jakiegokolwiek nawet próby zapytania ich o opinię w tej sprawie. Takie więc jak w Kółku Ludowym nie mogą być poważnie traktowane. Intencje tych działaczy, jestem przekonany, były szlachetne. Chodzi im o dobro narodu w pierwszej kolejności. Zastosowano jednak zasadę, że od święta środka. Celem jest demokratyczne państwo. Natomiast wszystkie podjęte działania były zaprzeczaniem demokracji.

Jest mi bardzo trudno odpowiedzieć na Wasze pytanie, drodzy Koledzy z AR, bowiem za nimi kryje się

Od czytelnika

Wrocław, 89-04-22

Szanowni Wodzowie wrocławskiej "Solidarności"

Dowiedziałem się, że zamierzacie rozrzucić po mieście ulotki z zalecaniem, by mieszkańcy Wrocławia zbojkotowali wybory do sejmiku i senatu. Jako zwykły, szary człowiek "S" oświadczam, że nie zamierzam podporządkować się Waszemu zalecaniu, a wręcz przeciwnie, zamierzam pójść do głosowania i głosować na tych, którzy moim zdaniem będą w stanie coś w Sejmie czy Senacie zrobić. Nie zamierzam Was pouczać, ale radzę: bądźcie się zastanowili, czy Wasze poczynania są tą drogą, którą powinniśmy iść, to znaczy, czy bojkot wyborów jest tym najlepszym wyjściem. Rozumiem, że "S" jest nieprzygotowana do wyborów, że nie ma dość wiadomości w akcjach tego rodzaju, bo do tej pory działaliście w zupełności innych warunkach od tych, jakie mamy obecnie. Do tej pory działaliśmy w podziemiu, a teraz można już działać jawnie. Nawyki działalności podziemnej trudno tak od razu wykorzystać i z tym się zgadzam. Ale teraz trzeba nauczyć się i z tym się zgadzać. Ale teraz trzeba nauczyć się i z tym się zgadzać. Ale teraz trzeba nauczyć się i z tym się zgadzać.

Jeżeli tego nie umiecie, to rozważajcie się, jak to robią inni, bo przecież nie działacie w próżni, działacie wśród ludzi. Tylko, że trzeba rozglądać się i szybko się uczyć i chytać nowe możliwości. Przypomnijcie sobie: jeszcze parę lat temu jeździło się tamwajem wisząc na jednej ręce i jednej nodze, a na którymś tam przystanku można było wreszcie wcisnąć się do środka. Proponuję taką samą metodę zastosować w odniesieniu do Sejmu i Senatu: zaczepić się choćby jedną ręką i jedną nogą, a potem wcisnąć się na siłę i pociągnąć za sobą innych potrzebnych tam ludzi.

Stwierdzam że mnie, szerego członka "S", bulwersowały od dawna rozgrywki wewnętrzne w "S". Brak jednności w "S" jest bardzo na rękę PZPR-owi i kto wie, czy te pomysły z bojkotem nie są przypadkiem podrzucone Wam właśnie przez PZPR przez swoich agentów. Bo przecież chodzi tu nie o zwycięstwo o odniesienie Was do władzy, a wtedy kiedy Wy zrezygnujecie, zawsze znajdzie się, jak to dotychczas bywało "swoi wierni ale wierni". A przecież nie o to chodzi. Chodzi natomiast o to, żebyście to właśnie Wy zdecydowali o naszym, szarych ludzi, egzystencji. Dlatego proponuję: skończcie już wreszcie właśnie wewnętrzne i różne emboliczne rozgrywki personalne, bo powodują one wśród szarych członków "S" frustrację i zniechęcenie, bo na braku jednności "S" przegra.

Zabierzcie się wreszcie do roboty w nowych warunkach, jakie Wam stworzył "okrągły stół" i nowa ordynacja wyborcza. Jeżeli zaprzepaścicie taką okazję, to szeregowi członkowie "S" nigdy Wam tego nie wybaczą. Trzeba wreszcie gorąco głowę niektórych Waszych działaczy oblać zimną wodą, by otrzeźwiali i bardziej realnie popatrzyli na otaczającą ich rzeczywistość i żeby zrozumieli lekcję, jaką nam dał "13 Grudnia".

Wybaczcie, że pozwoliłem sobie na tych parę przytych sądów krytyki zamierzonych przez Was poczynania, ale uważam, że to do tego wiek i doświadczenie życiowe. Pamiętajcie o tym, że czas szybko leci, a nieobecni nie mają racji.

Informuję, że kopie niniejszego listu przekazują Komitetowi Organizacyjnemu "S" swego zakładu pracy, a ponadto, że deklarację pomocy w akcji wyborczej zgłoszę w Komitecie Obywatelskim "S" przy Kik.

Z poważaniem -

K. Krasicki

nie wypowiedziany dogmat, że udział w tych i takich wyborach jest słuszny i że służy on dobru narodu i Związku. Jeśli ktoś szczerze o to wierzy, jeśli postępuje zgodnie ze swoim sumieniem, chył przed nim czoła, lecz zechciejcie przyjąć do wiadomości, że jest niemała część osób w Solidarności, która widzi w tych wyborach istotne zagrożenie nie tylko dla Związku, lecz i dla narodu. Za część ta zbojkotuje wybory nie dlatego, aby za wszelką cenę obstawać przy swoim zdaniu, ale właśnie dlatego, że w tym kroku widzi zagrożenie przed zakusami władzy. Nic na to nie poradzę, że sumienie mówi mi "nie wolno".

Nie występuje przeciw Lechowi Wałęsie. Uważam Go za przewodniczącego Związku, do którego należy. Ale też nie godzę się, aby Lech Wałęsa odbierał mi, wezwaniem do zwiazkowej dyscypliny w sprawie niezwiązkowej, prawo do realizowania moich obywatelskich praw. A co będzie, drodzy Koledzy, jeśli za parę miesięcy okaże się, że cały manewr "wyborów" był fatalnym politycznym błędem? Czy również wówczas będziecie nas potępiać za to, że nie tworzymy wspólnego frontu? Czy nie wydaje się Wam realny następujący rozwój wydarzeń: Solidarność politycznie zaakcentowała wybory. Solidarność

Dokończenie ze str. 2

nie ma realnego wpływu w Zgromadzeniu Narodowym. W lipcu władze wprowadzają drastyczne podwyżki cen żywności. Solidarność uwontowana w strukturę władzy, pozbawiona prawa do strajku, kompromituje się.

Rozumiem, że Wy w taki rozwój wypadków nie wierzyście. Czas będzie nieubłagany sędzią. Tych, co się pomylili, zmiecie z areny. Być może, że właśnie nas. Ale proszę o jedno: nie pomawiajcie nas o niesอดповідzialność, o pychę, o chęć udowadniania naszych racji ponad troską o dobro kraju i narodu. A to czego się tak obawiacie w ostatnim zdaniu listu, zostało właściwie załatwione przy "okrągłym stole". Horrondalna podwyżka cen żywności, bez żadnej reformy, będzie właśnie w lipcu. Zapytajcie o to Władka Frasyniuka.

Jeszcze raz chcę wrócić do zasady "cel nie uświęca środków". Uważam, że środki wiedzące do celu muszą być zgodne z duchem celu, muszą ten cel chronić. Jeśli więc dążymy do demokracji, to musimy wprowadzić w życie publiczne mechanizmy demokratyczne. Nie wystarczy zamienić komunistów na tych, którzy krzyczą "przeciz komuna", a postępują dokładnie wg. komunistycznych wzorców.

Założmy na chwilę, że udział w 35% wyborach ma sens. I oto okazuje się, że jest w Polsce grupa ludzi, która doskonale wie, kto i skąd ma kandydować. Blisko 50 kandydatów z Warszawy "musi" być na listach prowincjonalnych. Sądzę, że jest to zwykła pogarda dla ludzi. W takich miastach jak Wrocław, Kraków, nie wstawiono nikogo z Warszawy, ale już w Wałbrzychu musiało być dwóch, bo własnych nie mają, bo są słabi intelektualnie itp. A sam sposób powołania Komitetu Obywatelskich, czy nie jest to policzek dla Solidarności? A brutalne potraktowanie Komitetu Obywatelskiego we Wrocławiu, przez W. Frasyniuka, czy też nie jest policzkiem dla Solidarności? W imię jakich wartości należy o tym nie mówić? Akceptacja takich działań jest zgodą na tworzenie nomenklatury innego koloru, na utrwalanie niedemokratycznych mechanizmów. Powie ktoś z Was, że przecież ludzie wytypowani zasiadają na urnach i szacunku. Najpewniej tak, ale są i tacy którzy, mimo szacunku dla nich, nie powinni znaleźć się na liście Solidarności. Nie ludźmy się sloganami o demokracji. Jeśli nie stworzymy właściwych mechanizmów, nie oderwaliśmy się od komunizmu.

Znaczna część tej odpowiedzi odnosi się również do listu p.K. Kradickiego. Pragnę Pana zapewnić, że inspiracja do bojkotu nie pochodzi od PZPR ani od SB. Dobrze wiem, dlaczego taką decyzję podjąłem i starałem się to przedstawić. Proszę również rozważyć to, że żaden z członków RKS nie czyni tego, co czyni, dla rozgłosu i chwały. Namy nadzieję, że nikt nigdy naszych nazwisk się nie dowie. Z utęsknieniem czekamy na demokratycznie wybrany Zarząd Regionu, aby przekazać mu pałeczkę i złożyć sprawozdanie. Nie chcemy zysków ani splendoru. Chcemy służyć Związkowi i jego członkom najlepiej jak umiemy. Wiemy, że przedstawiamy stanowisko odrębne, niż to ustalone przy "okrągłym stole". Odrębne niż to, które głosi hierarchia Kościoła. Czynimy to jednak w pokornym przekonaniu, z ogromnym bólem poczucia rozłam, że racja jest po naszej stronie. Musimy to po prostu powiedzieć. Drogi Panie, łatwo jest oskarżyć o gorącą głowę, o wrogość wobec Związku, a trudno jest rozważyć rację, do których nie ma się własnego przekonania. Niestety, słuszności nie da się ustalić przez głosowanie. Jeśli większość nie uzna naszych argumentów, z niepokojem będziemy czekali na dalszy rozwój wypadków. Oby wówczas zwolennicy wyborów mieli rację.

Przewodniczący RKS NSZZ "Solidarność" reg. Dolny Śląsk

Od redakcji

List Komisji Uczelnianej NSZZ "S" AR ukazał się w Serwisie Informacyjnym NSZZ "S" Akademii Rolniczej "Komunikaty", nr 7/89 (22-28 kwietnia), z adnotacją, że został wcześniej przekazany redakcji "ZDnD". Jest to nieścisła, gdyż list, adresowany do RKS-u, tam a nie do redakcji został przez nadawców skierowany. Otrzymał go razem z odpowiedzią przewodniczącego RKS-u. Zgodnie z dziennikarskim prawem repliki, oczekujemy zamieszczenia tej odpowiedzi w w/w serwisie.

Poza tym zachęcamy kolegów z AR do lektury następujących numerów "ZDnD" 4/486 (Oświadczenie RKS-u), 7/489 (Oświadczenie RKS-u, Stanowisko UKK i Prezydium KZ NSZZ "S" przy P.Wr.), Wyowiedź Przewodniczącego RKS-u: "Do Członków Związku, do naszych Przyjaciół", Felieton: "Brakuje tylko sputnika", Komentarz Redakcyjny, 9/491 (Oświadczenie RKS-u, Komentarz redakcyjny: "Zanim zdecydujemy...", wywiad z T. Wójcikiem: "Organizujemy się!"), 10/482 - spec (Dyskusja redakcyjna o wyborach), 11/493 ("Co dalej?"), 12/494 - dod (Wywiad z J. Waszkiewiczem: "Nie musimy wygrać"), gdzie znajduje

spory materiał, dotyczący poruszonych przez nich spraw. Nie jest on im, sądząc z postawionych w liście pytań (Dlaczego bojkot? Jaka alternatywa? i wiele innych), dotychczas znany. Warto zadbać o sprawniejszy kolportaż "ZDnD" w ramach Waszej organizacji. Zwłaszcza, gdy oczekujecie od naszego pisma nagłaśniania Waszego stanowiska.

Na koniec informujemy (DLA TYCH, KTÓRZY JESZCZE NIE WIEDZĄ), że prezent dla władzy, w postaci wygranego w akceptowanych przez "Solidarność" wyborach, został właśnie ufundowany przy okrągłym stole. Dlatego używamy wszystkich, za plecami których to zrobiono, by nie przekładali ręki do jego uroczystego wręczenia. Niech to zrobią sami fundatorzy.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy 9-ty /205/ numer "Solidarności ELWRO", również zawierający list do RKS-u, zaczynający się od słów: "Z gorącą przeczuciem Oświadczenie RKS wzywające do bojkotu wyborów. Jaki sens polityczny i społeczny w tym tkwi?..." W jakim stopniu można uznać powyższą wypowiedź przewodniczącego RKS-u za odnoszącą się i do tego listu, zależy od obu zainteresowanych. Na razie musi wystarczyć kilka słów od redakcji "ZDnD".

Drogi Koledzy! Przecież to Wy w notatce "Akceptacja społeczna i demokratyczne wybory zamiast nomenklatury" (SE nr. 2/198) piszecie m.in.: "Wpływ jakiegokolwiek partii na sprawy publiczne może się dokonywać tylko przez jej członków, którym dano władzę w drodze wolnych wyborów (podkreślenie) do odpowiednich ciał przedstawicielskich". W notatce "Jaki prezydent?" (SE nr. 6/200), czytamy: "...Jaruzelski jest tu jedynym kandydatem /.../ Taki człowiek za ogólną zgodą miałby nas reprezentować? Uważam, że byłby to policzek dla narodu a na to swojej zgody nie dam". W numerze 4/200 wysłany został pomysł "wyborów niekonfrontacyjnych". Pagiło pytanie - "Kto z nas zrozumie, co to znaczy?"

Dziś, gdy wzywacie do udziału w takich właśnie wyborach, dziwi Was, że są ludzie, którzy w ciągu ostatnich trzech miesięcy nie zmienili swoich poglądów na demokrację. RKS zapowiadał bojkot niedemokratycznych wyborów jeszcze przed i w trakcie okrągłego stołu. Należałoby raczej zapętać, dlaczego Wy zmieniliście kurs? Dlaczego ignorujecie prawdziwe intencje władz, które znakomicie odzwierciedla wypowiedź członka politybura - M. Orzechowskiego na spotkaniu partyjnym w Stoczni Gdańskiej (21.01.1989r.): "Przed nami wybory - partia musi więc oddać część swoich mandatów dla "konstruktywnej opozycji", aby ludzie poszli do wyborów"...

I Was również, prawem repliki, prosimy o zamieszczenie tych uwag w "SE".

Z zakładów

POLIFAR już po wyborach. W połowie kwietnia członkowie zakładowej organizacji "Solidarności" UFFIL wybrali swoje statutowe władze. Oto skład - Komisja Zakładowa: Z. Rajczakowska (przewodnicząca), B. Bajka, H. Brzózowski, I. Dąbrowski, I. Dobowski, S. Strzelecki, A. Wleczorek; Komisja Rewizyjna: D. Cygan, A. Klucz, S. Zajac.

ZBPM "Cuprum". Wybory do władz zakładowej "S", przeprowadzone w 1-szej dekadzie maja, trwały trzy dni. W skład Komisji Zakładowej weszli: L. Żołyński (przewodniczący), Z. Jasiński, M. Zajac, K. Monieta, W. Pierzchała, R. Ogrodniczek, A. Stronczak, U. Grzelaczyk. W skład Komisji Rewizyjnej: E. Danielewicz, B. Janusz, K. Kiewicz, E. Mamczur. "Solidarności" w obu zakładach winszujemy przekroczenia tego trudnego, organizacyjnego progu.

POLAR ma ten próg jeszcze przed sobą. Sprawa jest pilna, bo w liczącym 6500 pracowników zakładzie ok. 2000 osób wypełniło deklarację członkowskie "Solidarności". Dlatego od W. Frasyniuka, który wraz z R. Gawlikiem spotkał się w dniu 5 maja z członkami tutejszego KOS "S" oczekiwano przede wszystkim informacji na temat sposobu przeprowadzenia wyborów w zakładzie pracy. Pytano o kompetencje Komitetu Organizacyjnego, o ordynację wyborczą, a także o termin wyborów do władz regionalnych. W. Frasyniuk mówił o tym, że wybory do władz związkowych w 1981 trwały ponad rok, że obecnie wielu działaczy wycofało się lub wyjechało, a ci, którzy organizują Związek nie mają doświadczenia; że czas 9-milionowego Związku bezpowrotnie minął. W sprawie ordynacji wyraził nadzieję, że zespół przy KKU opracuje jakiś wzorec. Po spotkaniu przewodniczący RKW zwiedził zakład. Wielu działaczy i członków Związku ku ogromny żal, że spotkanie było przeznaczone tylko dla wybranych.

"Solidarności" w Polarze życzymy jak najszybszego uporania się z trudnościami. W sprawie ordynacji informujemy, że uchwała 13 Walnego Zebrania Członków ogła-

Z zakładów

ukończeniu ze str.3

lizacji zakładowej "S". W braku własnych doświadczeń, najlepiej zwrócić się do kolegów z zakładu, gdzie wybory już przeprowadzono. W naszym regionie porównywalną ilość członków ma organizacja "S" Politechniki Wrocławskiej, a także Brzeskiej Rokity, gdzie ordynację już uchwalono, a wybory wkrótce się odbędą.

● ELWRO 2-go maja w południe odbył się w zakładzie wiec protestacyjny liczący kilkuset uczestników. Przedstawiciel KO "S" odczytał oświadczenie RKW w sprawie 1-majowych zażądań wrocławskich. Zebrani przegłosowali poparcie dla protestu wobec milicijnej akcji, jaki występuje KO "S" do władz wojewódzkich. Sztab wyborczy przy Komitecie Obywatelskim w Elwro przedstawił swoje oświadczenie, w którym stwierdził m.in., że w kampanii wyborczej uczestniczą także inne siły niezależne, jak KPN, a jeszcze inne (np. SW, PPS-RD) ogłoszą bojkot niedemokratycznych wyborów. Padło stwierdzenie, że nie są oni naszymi przeciwnikami, a nawet gdyby nie byli, to mieliby prawo głosić swoje poglądy. W związku z tym Sztab potępił brutalną interwencję RG.

NA PRZEBIEG MKK GRABISZYNEK

STANOWISKO

Naszym kandydatem w nadchodzących wyborach do sejmiku (z okręgu wyborczego nr 105: Wrocław - Krzyki, Stare Miasto) jest ANDRZEJ PIŚCEL - przewodniczący Rady Pracowniczej ELWRO.

Kol. Piścel ma duże doświadczenie w działalności samorządów pracowniczych, jest żonaty, ma troje dzieci, wierzący i praktykujący katolik, bezpartyjny, członek "Solidarności", jest inżynierem elektronikierem-informatykiem.

Apelujemy i zachęcamy wszystkich pracowników ELWRO, FAT-u, FADRONY, i HUTMENU, głosujących w okręgu wyborczym nr 105 - do głosowania na naszego kandydata, zaś pracowników głosujących w okręgach wyborczych nr 103 i 104 - do głosowania na kandydatów "Solidarności".

Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność" Grabiszyniek

Komentarz redakcyjny

Powinno stanowisko zamieszczać na prośbę MKK Grabiszyniek. Pragniemy przy tym podkreślić, że RKS podtrzymuje swoje stanowisko, wzywając do bojkotu wyborów. Nie straciło ono, niestety, a wręcz zyskało na aktualności. Głównym okiem już widać, że cały ten kontrdą wyborczy nie zbliża nas ani do demokracji, ani do reformy gospodarki.

W tej sytuacji zdumienie i żal budzi fakt, że "Grabiszyniek", decydując się na zaangażowanie w działalność polityczną, dobrowolnie amputował sobie własny organ - popularną i cenioną "Victorię". W rezultacie może liczyć jedynie na naszą gazetę, zawsze zyczącą, mimo odmiennych stanowisk.

Apelujemy do zakładowych i międzyzakładowych organizacji "Solidarności". Nie kneblujcie się własnoręcznością, bo jest to gest samobójczy! Wasza gazетка, to wasza siła. Nie zaprzeczajcie tego, co z takim trudem zostało wypracowane. Prawdziwa walka o umieszczenie pracy ludzkiej rozegra się w zakładach. Nie można jej prowadzić, a tym bardziej wygrać, bez wolnego słowa. Gdyby zabrakło "ZDnO", staruszki jeszcze sprzed Grudnia, dobijającej 500-ki, gdzie bédziecie pisać?

PRZEGLĄD

● Przedstawiciele węgierskich ugrupowań opozycyjnych (Forum Demokratyczne, Partii Socjaldemokratycznej, Partii Ludowej, Sojuszu Wolnych Demokratów, Ligi Demokratycznej, Frakcji Drobnych Właścicieli oraz Wolnych Związków Zawodowych) poinformowali, że odrzucili propozycję władz WRL rozpoczęcia negocjacji "bez warunków wstępnych". We wspólnym oświadczeniu stwierdzono, że opozycja węgierska nie widzi w podjęciu wstępnych rozmów z władzami gwarancji rozpoczęcia autentycznego dialogu. Podstawowym warunkiem rozpoczęcia tych rozmów jest zgoda komunistów na przeprowadzenie na Węgrzech wolnych wyborów.

● W ostatnich dniach opublikowany został list Aleksandra Halla do Komitetu Obywatelskiego, w którym stwierdza on iż: "W obecnym stanie rzeczy nie mogę ponosić politycznej odpowiedzialności wynikającej z mojej obecności w Komitecie Politycznym Komitetu Obywatelskiego "Solidarności". Z prawdziwą przykrością zmuszony jestem również zrezygnować z kandydowania do Sejmu z listy KO "S" / "Kurier Wyborczy" nr 2, 7 maja /

● Szczeciński Komitet Obywatelski "Solidarność" zgłosił w Radzie Państwa PRL protest w sprawie niezgodnego

z umową "okrągłego stołu" rozdziałem mandatów poselskich w regionie Pomorza Zachodniego. Na 11 mandatów "Solidarności" przyznano tam tylko 3, czyli 27,2 % (zamiast obiecanych 35 %).

● Brytyjski "International Herald Tribune" wyraża przekonanie, że gdyby nie układ zawarty przy "okrągłym stole", dni gen. Jaruzelskiego, jako sprawującego władzę w Polsce, byłyby policzone.

● Zofia i Zbigniew Romaszewscy gościli w dniach 19-21 kwietnia na Dolnym Śląsku. 19.04. 1989r. odbyło się spotkanie ze Zbigniewem Romaszewskim w salce kościoła św. Wawrzyńca we Wrocławiu. Tematem wykładu była szeroko pojęta obrona praw człowieka w Polsce, która - zdaniem prelegenta - wchodzi obecnie w kolejne stadium ewolucji. Szef Komisji Interwencji i Praworządności "S", mającej w czerwcu br. zakończyć działalność, wysunął koncepcję utworzenia - w oparciu o środki uzyskane z Zachodu - Fundacji Osiągnięć Socjalnej, dla ochrony pracowników przed skutkami restrukturyzacji przemysłu, zwłaszcza ciężkiego. Z. Romaszewski zaproponował, by odszkodowanie dla pracowników likwidowanych przedsiębiorstw (oprócz niezbędnej rekompensaty finansowej w wysokości np. półrocznych poborów) realizować poprzez przekazanie im środków trwałych tych przedsiębiorstw - hal, maszyn itp. Fundacja pomagałaby w uruchomieniu, na bazie tych środków, rentownej działalności gospodarczej.

Autor koncepcji widzi w niej swego rodzaju "złoty środek". "Solidarność", która partycypowałaby w działaniach Fundacji (szkolenie pracowników w nowych zawodach, kredytowane budownictwo na terenach powstających nowych miejsc pracy itp.) zyskałaby dzięki temu szansę konstruktywnego wspierania działań reformatorskich, nie tracąc statusu obrońcy ludzi pracy. Państwo miałoby realną, nie powiększającą inflacji możliwość wywiązania się z powinności rekompensowania pracownikom negatywnych skutków reformy gospodarczej. Za chód, stosunkowo niewielkim (200 - 300 mln. \$) kosztem wspierałaby stabilizację ekonomiczną, a co za tym idzie - społeczną w tym rejonie Europy.

● W Regionie Bydgoskim odbyły się na początku kwietnia wybory. Jan Rulewski, oskarżony o członkostwo w Grupie Roboczej był ich przeciwnikiem, jako zbyt pospiesznych. Zgodził się jednak kandydować na stanowisko przewodniczącego i wygrał. Na to sekretariat Lecha Wałęsy wysłał list, w którym unieważniał te, jak pisze "Wybory", pod pretekstem, że były niezgodne ze statutem (nie wszyscy wyborcy mieli mandaty swoich zakładów pracy, Rulewski nie uzyskał 50%+1 głos, lecz jedynie większość względną - 46%, a także dlatego, że J. Rulewski włącza się w działania Grupy Roboczej, która "rozbija jedność Związku". List ten był publikowany w piątkowym i sobotnim wydaniu regionalnej prasy bydgoskiej i stamtąd wielu członków ZZR-Bydgoszcz się o nim dowiedziało. Nie chcąc "rozbić jedności Związku" przeprowadzono ponowne wybory i... Jan Rulewski znowu wygrał (tym razem dostał 56% głosów).

Lech Kaczyński już zapowiedział Bydgoszczanom, że te wybory też są nieważne. H.S. / "Solidarność Walcząca" Oddział Trójmiasto, nr. 43, 26.04.1989r /

● We Wrocławiu przed kolegium d/s wykroczeń stanął działacz "Solidarności" Polsko-Czechosłowackiej Mirosław Jasiński, oskarżony o rozpowszechnianie nielegalnych wydawnictw (9 września ub.r. zatrzymano go na ulicy - miał przy sobie książki potrzebne do pracy doktorskiej, głównie wydane za granicą; zostały mu one zabrane). Kolegium orzekło grzywnę 30 tys. zł i przepadek ponad stu książek (wszystkie w pojedynczych egzemplarzach). Pełnomocnik, mec. Adamczyk usiłował przekonać kolegium o absurdalności decyzji, podając temat pracy doktorskiej i jej ścisły związek z zabranymi książkami, ponadto powołał się na obecną sytuację w kraju i obrady "okrągłego stołu". Z ripostą wystąpił oskarżyciel, kpt. Łaszczyński, który powiedział, że książki posiadane przez Jasińskiego zostały... "wydane przez zachodnie środki dywersyjne". Po rozprawie na pytanie obrońcy, czy dotarły do niego ustalenia "okrągłego stołu", Łaszczyński powiedział, że z punktu widzenia prawa obrady te były nielegalne i że gdyby odbywały się we Wrocławiu Lech Wałęsa stanąłby przed sądem za działanie na rzecz nielegalnej organizacji lub byłby razem z gen. Kiszczakiem oskarżony o wspomaganie nielegalnej struktury...

DZIEKUJEMY ZA WŁPŁATY (w tys. zł):

Wiedźma(II) - 5 Wodnik Z(III) - 1 Wierni z CNPAE - 665
Wróbel - 0,5 Panna 2 - 0,5 Francuz - 20 USD Apacz - 2
Zebra - 10 Rolnik - 10 Rolnik papier - 4 Teściu - 0,5
Klocia 1,65 Czarny - 2

WŁPŁATY NA FPR: Czarny - 1

Redaguje Zespół. Numer zamknięto 18.05.1989r.

Wydaje: RKS NSZZ "Solidarność" regionu Dolny Śląsk